

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 lutego 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodniczący	SSA Nadzieja Surowiec
Sędziowie	SSA Janusz Sulima (spr.) SSO del. Ilona Simonowicz
Protokolant	Anna Kuklińska

przy udziale prokuratora Małgorzaty Gasińskiej – Werpachowskiej

po rozpoznaniu w dniu 19 lutego 2019 r.

sprawy **S. K., s. J.**

oskarżonego z art. 156§3 kk

z powodu apelacji obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Łomży

z dnia 2 listopada 2018 r., sygn. akt II K 8/18

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

S. K. został oskarżony o to, że w dniu 17 lipca 2017 r. w P. pow. (...) woj. (...) działając z zamiarem bezpośrednim spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu uderzał i kopał W. K. (2) w głowę powodując u niego m. in. obrażenia ciała w postaci poprzecznego złamania kości podstawy czaszki przebiegające wzdłuż przednich krawędzi piramid kości skroniowych, rozległe podbiegnięcia krwawe prawego łuku jarzmowego i małżowin usznych, okolicy skroniowej, ciemieniowej i czołowej prawej, okolicy skroniowo-ciemieniowej lewej i masywny obustronny krwiak okularowy, obrzęk mózgu, krwiaki podtwardówkowy i nadtwardówkowy oraz krwawienie podpajęczynówkowe półkul mózgu, pnia mózgu i mózdzku co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu w następstwie której pokrzywdzony zmarł w szpitalu w dniu 19 lipca 2017 r. tj. o przestępstwo z art. 156 §3 k.k.

Wyrokiem z dnia 2 listopada 2018 roku Sąd Okręgowy w Łomży wyrokiem z dnia 2 listopada 2018 roku:

I. oskarżonego S. K. uznał za winnego tego, że: w dniu 17 lipca 2017 r. w P. pow. (...) woj. (...) działając z zamiarem ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zadał W. K. (2) uderzenia w twarz i głowę powodując

u niego obrażenia ciała w postaci między innymi odłuszczenie fragmentu kości skroniowej prawej z niewielkim wgłębieniem odłamu kostnego, poprzecznego złamania kości podstawy czaszki przebiegające wzdłuż przednich krawędzi piramid kości skroniowych, rozległe podbiegnięcia krwawe prawego łuku jarzmowego i małżowin usznych, okolicy skroniowej, ciemieniowej i czołowej prawej, okolicy skroniowo-ciemieniowej lewej i masywny obustronny krwiak okularowy, obrzęk mózgu, krwiaki podtwardówkowy i nadtwardówkowy oraz krwawienie podpajęczynówkowe półkul mózgu, pnia mózgu i mózdzku co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu, w następstwie której pokrzywdzony zmarł w szpitalu w dniu 19 lipca 2017 r. tj. przestępstwa z art. 156 §3 k.k. i za ten czyn z mocy art. 156 §3 k.k. skazał go i wymierzył mu karę 6 (sześciu) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

II. na mocy art. 63 §1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu S. K. okres rzeczywistego pozbawienia go wolności w sprawie od dnia 19 lipca 2017 r. godz. 14:20 do dnia 27 listopada 2017 r. godz. 15:35.

III. na mocy art. 230 §2 k.p.k. nakazał zwrot pary kłapek gumowych(...) K. S., koszulki bawełnianej (...) i krótkich spodenek sportowych (...) oskarżonemu S. K., zaś pary kłapek (...), koszulki polo(...) i spodni dresowych (...) R. M. (1), natomiast co do pozostałych dowodów rzeczowych zapisanych pod nr (...) księgi depozytów tut. Sądu w postaci śladów biologicznych nakazał ich dołączenie do akt.

IV. zwolnił oskarżonego S. K. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa opłaty i pozostałych kosztów sądowych.

Apelację od tego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego. Zaskarżył wyrok w całości i powołując się na przepis art. 427 §1 k.p.k. zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miały wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 4, 5 §2, 7, 410 k.p.k. poprzez:

a) przyjęcie wszelkich wątpliwości dowodowych na niekorzyść oskarżonego i ustaleniu, że w drodze do domu R. M. (1) na wysokości posesji nr (...) przy ulicy (...) S. K. uderzył W. K. (2) w twarz, a gdy ten się przewrócił i leżał na betonowym wjeździe twarzą skierowaną lewą stroną do ziemi S. K. zadał mu z góry uderzenie nogą w głowę w okolicę skroniową, czym spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego, w sytuacji gdy nie ma jakiegokolwiek dowodu (w tym również nie ma żadnego świadka naocznego zdarzenia) potwierdzającego taki szczegółowy przebieg zdarzenia i taką wersję;

b) pominięcie dowodu ze sprawozdania z badania genetycznego (k. 299 – 306), z którego to sprawozdania wynika, iż na ciele i ubraniach denata nie znajduje się domieszka DNA S. K., pozwalająca na uznanie, że oskarżony dokonał pobicia pokrzywdzonego, skutkującego jego zgonem;

c) pominięcie dowodu z zeznań zespołu pogotowia ratunkowego, tj. S. D. (k. 118) i Z. K. (k. 199), co do okoliczności powstania obrażeń u W. K. (2);

d) naruszenie zasady obiektywizmu poprzez oparcie wersji zdarzenia na zeznaniach świadków B. D., K. C., R. D., w sytuacji gdy świadkowie ci nie byli naocznymi świadkami zdarzenia, a jedynie byli świadkami wizyty S. K. i W. K. (2) w sklepie, a powyższe nie jest wystarczającym dowodem na uznanie, że to oskarżony spowodował u pokrzywdzonego obrażenia, które skutkowały jego zgonem;

e) pominięcie dowodu z zeznań świadka T. N., który wskazał, że w czasie zdarzenia związanego z powstaniem urazów u W. K. (2) z miejscowości S. do miejscowości R. uciekały dwie niezidentyfikowane osoby, jak również zeznań świadka K. G., który wracał ze sklepu w towarzystwie zmarłego i nie widział żadnych aktów agresji;

f) naruszenie art. 170 §1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 366 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z oględzin miejsca zdarzenia celem bezpośredniego zetknięcia się Sądu z miejscem zdarzenia, możliwymi drogami oddalenia się od miejsca odnalezienia W. K. (2), możliwości obserwacji miejsca.

W konsekwencji tych wskazanych naruszeń obrońca na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na ustaleniu, iż w dniu 17 lipca 2017 r. w P. pow. (...) woj. (...) działając z zamiarem bezpośrednim spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu uderzał i kopał W. K. (2) w głowę powodując u niego obrażenia ciała skutkujące jego śmiercią, w sytuacji gdy analiza materiału dowodowego nie pozwala na przypisanie winy oskarżonemu.

Obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego S. K. od zarzucanego mu czynu, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego jest niezasadna.

Na wstępie podnieść należy, że błędne jest jednoczesne zarzucanie obrazy art. 5 §2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Taki zarzut jest w gruncie rzeczy wewnętrznie sprzeczny. Niemożliwe jest jednoczesne naruszenie obu tych przepisów. Jeżeli pewne ustalenie faktyczne uzależnione jest od oceny dowodu lub dowodów, to nie można mówić o naruszeniu zasady *in dubio pro reo*.

Podniesienie zarzutu obrazy art. 5 §2 k.p.k. jest zasadne tylko wówczas, gdy sąd orzekający rzeczywiście powziął wątpliwości, bądź gdy powinien takie powziąć i wbrew wyrażonej w tym przepisie regule rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Z taką zaś sytuacją nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobodnej oceny dowodów wynikającej z treści art. 7 k.p.k.

Chybione jest też zarzucanie naruszenia przez Sąd Okręgowy dyspozycji art. 410 k.p.k. Nie dochodzi bowiem do obrazy tego przepisu, gdy sąd niektórym dowodom nie daje wiary i swoje rozstrzygnięcie opiera jedynie na tych dowodach, które uznał za wiarygodne. Niemożliwe jest przecież czynienie ustaleń faktycznych na podstawie sprzecznych ze sobą dowodów.

Z kolei zarzut obrazy art. 4 k.p.k. nie może być podstawą apelacji, gdyż zawiera ogólną zasadę postępowania, która nie nakazuje ani nie zakazuje konkretnego sposobu procedowania. Wykazanie, że w toku postępowania doszło do naruszenia tej zasady wymaga wskazania konkretnych przepisów służących realizacji tej zasady.

Dokonana zaś przez Sąd pierwszej instancji ocena zebranych w niniejszej sprawie dowodów nie wymyka się poza ramy nakreślone przez przepis art. 7 k.p.k. Ocena ta została poprzedzona ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, rozważeniem okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, pozostaje zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz została wyczerpująco i logicznie uargumentowana w uzasadnieniu wyroku.

Faktem jest, że Sąd pierwszej instancji w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku nie odniósł się do sprawozdania z badania genetycznego przeprowadzonego przez biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej (...) w B.. To jednak, że w materiale dowodowym pobranym z ciała i ubrania W. K. (2) nie ujawniono domieszki DNA S. K. w ogóle nie wyklucza uznania, że oskarżony pobił śmiertelnie pokrzywdzonego. Tym samym dowód ten nie miał praktycznie żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Z kolei nieprawdą jest, że Sąd Okręgowy pominął dowody z zeznań ratownika medycznego S. D. i pielęgniarki Z. K.. Sąd pierwszej instancji skrupulatnie odniósł się do tych dowodów, wykazując w sposób przekonywający, że zeznania tych dwóch świadków są niewiarygodne. Nieprawdziwe są twierdzenia tych świadków, że pokrzywdzony przez cały czas póki z nimi byli był kontaktowy i zbornie odpowiadał na pytania. Z zeznań B. D., która pierwsza udzielała pomocy W. K. (2) wynika jednoznacznie, że nie było z nim absolutnie żadnego logicznego kontaktu. K. D. (1) zeznał zaś, że po przyjeździe na miejsce zdarzenia karetki pogotowia ratownik i pielęgniarka próbowali z nim skontaktować się, ale pokrzywdzony nie kontaktował. Wprawdzie ocknął się, ale jego odpowiedzi były bełkotliwe. Ponadto z opinii biegłego

z zakresu medycyny sądowej K. D. (2) wynika, że pokrzywdzony po pobiciu mógł mieć chwilowe przejaśnienia, ale nie mógł cokolwiek logicznie powiedzieć i wyjaśnić sytuację. Dlatego też Sąd pierwszej zasadnie uznał, że treść zeznań załogi karetki pogotowia była konsekwencją zaniechania przez nich powiadomienia o zdarzeniu Policji i próbą uniknięcia z tego powodu odpowiedzialności.

Wbrew twierdzeniom obrońcy poczynionym przez Sąd Okręgowy ustaleniom żadną miarą nie przeczą zeznania świadka K. G.. Wcale nie było tak, jak twierdzi autor apelacji, że świadek ten wracał ze sklepu w towarzystwie oskarżonego. K. G. zeznał, że wyszedł ze sklepu za oskarżonym i pokrzywdzonym, ale oni poszli w zupełnie innym kierunku aniżeli on i w ogóle nie zwrócił uwagi, czy szli oni razem czy osobno. Faktem jest, że świadek ten stwierdził na rozprawie, że w sklepie nie było żadnego incydentu z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonego, ale to jego twierdzenie jest jaskrawo sprzeczne z zeznaniami współwłaścicielki sklepu B. D., która zeznała, że doszło wówczas w sklepie do awantury. Mało tego, B. D. zeznała, że „widziała sporo agresji”.

Nie można też zgodzić się z obrońcą, że Sąd pierwszej instancji pominął zeznania świadka T. N.. Również do tych zeznań sąd ten odniósł się w sposób należyty. Zasadnie zwrócił uwagę na swoistą ewolucję zeznań T. N., co przemawia za tym, że nie są one do końca wiarygodne. Na rozprawie bowiem świadek ten wzbogacił szczegóły ubioru tych osób. Nie jest zaś możliwe, aby po upływie czterech miesięcy od pierwszego przesłuchania w sprawie świadek pamiętał więcej niż poprzednio, kiedy był szczegółowo rozpytywany. To, że T. N. wykluczył na rozprawie, że jednym z uciekających mężczyzn w kierunku R. był S. W., wynikało zapewne z tego, że był to jego dobry znajomy i wiedząc, w jakiej sprawie składa zeznania, nie chciał rzucić cienia podejrzania na swojego znajomego. Istotne zaś jest, że z zeznań T. N. wynika, że jeden z biegnących mężczyzn miał na głowie czerwoną czapkę. Taką właśnie czapkę miał na sobie w dniu zdarzenia oskarżony, co wynika z protokołu oględzin zapisu monitoringu. Ta okoliczność w zestawieniu z zeznaniami B. D. i R. M. (2) wskazuje bynajmniej niedwuznacznie, że T. N. widział biegnących S. K. i S. W.. R. M. (1) zeznał bowiem, że jego dom oskarżony opuścił w towarzystwie S. W.. B. D. również wskazała, że ci dwaj mężczyźni razem odeszli z miejsca zdarzenia.

Sąd pierwszej instancji słusznie oddalił wniosek dowodowy o dopuszczenie dowodu z oględzin miejsca zdarzenia. W aktach sprawy znajduje się dokumentacja fotograficzna z miejsca zdarzenia, zapis monitoringu przy sklepie, w którym pokrzywdzony robił zakupy, a także złożona przez obrońcę obszerna dokumentacja fotograficzna (k. 593 – 624) obrazująca położenie sklepu, domu, w którym oskarżony i pokrzywdzony spożywali alkohol, a także miejsce samego zdarzenia oraz drogi dojazdowe do tego miejsca. Na podstawie tych dowodów możliwe jest poczynienie wszelkich ustaleń, jakie mogłyby być ustalone na podstawie oględzin dokonanych bezpośrednio przez sąd orzekający. Przede wszystkim zaś dowody te w żaden sposób nie podważają ustaleń Sądu pierwszej instancji co do faktu głównego.

Najistotniejsze w tej sprawie jest to, że do obrażeń skutkujących zgonem W. K. (2) nie mogło dojść wskutek jego upadku. W ocenie biegłego K. D. (2) stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń prawej strony głowy nie da się inaczej wyjaśnić niż działaniem siły dodatkowej, gniotącej, która spowodowała masywne podbiegnięcie krwawe tej okolicy i skutki wewnętrzne pod postacią złamania łuski skroniowej i poprzecznego złamania kości podstawy czaszki. Musiał to być rodzaj naskoczenia lub rodzaj kopnięcia, na przykład piętą z góry. Te wnioski biegłego K. D. (2) korelują w pełni z opinią biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej (...) w B.. Biegli ci stwierdzili, że W. K. (2) doznał rozległego urazu czaszkowo – mózgowego w mechanizmie zgniatającym. Zdaniem biegłych podbiegnięcie krwawe powłok miękkich okolicy skroniowej prawej, brak otarć naskórka w tej lokalizacji oraz złamanie łuski kości skroniowej prawej z niewielkim dośrodkowym przemieszczeniem odłamu kostnego wskazuje, że w czasie krytycznego zdarzenia na prawą okolicę skroniową W. K. (2) zadziało narzędzie tępe, o ograniczonej powierzchni, elastyczne (narzędziem takim mogła być np. ludzka pięta, bądź stopa obuta w gumowy kłapek). Biegli ci wykluczyli, że to tych uszkodzeń mogło dojść na skutek samoistnego upadku z wysokości własnego ciała i uderzenia głową o twarde podłoże.

W świetle zatem tego, co wynika z opinii wszystkich biegłych, gdyby uznać za prawdziwe wyjaśnienia oskarżonego, to należałoby przyjąć, że pokrzywdzony samoistnie i zupełnie bezwładnie w obecności oskarżonego upadł do tyłu uderzając się głową o twarde podłoże, a następnie nieustalona osoba podeszła do leżącego W. K. (2) i bez żadnego

powodu uderzyła go z góry nogą powodując obrażenia skutkujące śmiercią. Taka wersja zdarzeń wydaje się być wręcz absurdalna.

Faktem jest, że jak wynika z zapisu monitoringu oskarżony i pokrzywdzony opuścili sklep o godzinie 19:56:40. Z kolei z karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego wynika, że karetka pogotowia została wezwana o godzinie 20:18.

Nie oznacza to jednakże, że jakaś niezidentyfikowana osoba mogła w ciągu tych 21 minut podejść do leżącego W. K. (2) i naskoczyć na jego głowę. Z zeznań K. D. (1) wynika, że zauważył on leżącego pokrzywdzonego dużo wcześniej niż o godzinie 20:18. Kiedy jechał samochodem do sklepu matki, zauważył leżącego mężczyznę w odległości około 300 – 400 metrów od sklepu. Zatrzymał się przy nim i po chwili pojechał do sklepu. Nie zadzwonił wówczas na pogotowie. Gdy wszedł do sklepu, poinformował matkę o leżącym mężczyźnie i oznajmił jej, że warto byłoby sprawdzić, co się z nim dzieje. Wówczas wyszli we dwójkę ze sklepu i „spacerkiem”, pokonując 300 – 400 metrów, podeszli do leżącego mężczyzny. Pierwsze co zrobili, to próbowali sami udzielić mu pomocy. Żadne z nich nie miało przy sobie telefonu. K. D. (1) postanowił więc wrócić do sklepu, żeby zadzwonić na pogotowie. Wprawdzie B. D. zeznała na rozprawie, że od zajścia w sklepie do momentu, kiedy przyjechał jej syn, minęło około 15 minut, to jednakże, biorąc pod uwagę ciąg zdarzeń opisany przez K. D. (1) oraz wskazany w karcie zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego czas przyjęcia wezwania, musiało upłynąć znacznie mniej minut. Poza tym B. D. zeznając zaraz po zdarzeniu podała, że pomiędzy zajściem w sklepie a przyjazdem jej syna upłynęło właśnie kilka minut (k. 9)

Z kolei z zeznań R. M. (2) wynika, że oskarżony, kiedy wrócił do jego domu, krzyknął tylko do S. W.: „S. chodź szybko”. Kiedy S. W. spytał go, co się stało, ten nic mu nie odpowiedział. Według świadka, S. K. wyglądał na przestraszonego i nerwowego. Z zeznań B. D. wynika, że oskarżony i S. W. po opuszczeniu domu R. M. (2) stali i przyglądali się temu, co się dzieje w miejscu, gdzie leżał pokrzywdzony. Kiedy krzyknęła do oskarżonego, aby podeszedł do niej, S. K. oraz S. W. podeszli bliżej, ale poszli dalej. Oskarżony nie przejawiał żadnego zainteresowania leżącym pokrzywdzonym

Tak więc w świetle zeznań K. D. (1), B. D. i R. M. (2) pomiędzy doznaniem przez pokrzywdzonego obrażeń a zauważeniem przez syna właścicielki sklepu leżącego przy jezdni mężczyzny mogło upłynąć zaledwie kilka minut. To sprawia, że wersja zdarzeń rysująca się na podstawie wyjaśnień oskarżonego jest jeszcze bardziej absurdalna.

Jeszcze raz należy podnieść, że mając na uwadze to, co wynika z zeznań świadków i opinii biegłych oraz uznając wyjaśnienia oskarżonego za prawdziwe, należałoby przyjąć, że oskarżony idąc za pokrzywdzonym był świadkiem tego jak W. K. (2) upadł do tyłu, uderzając się głową o podłoże i w ogóle na to nie zareagowawszy wrócił do domu R. M. (2), a zaraz potem jakaś nieustalona osoba podeszła do pokrzywdzonego i uderzyła go z góry nogą w głowę, oskarżony zaś, będąc wystraszonym i zdenerwowanym, w domu R. M. (2) krzyknął do swego kolegi: „S. chodź szybko” i po wyjściu z domu widząc dalej leżącego pokrzywdzonego, pomimo wołania do niego właścicielki sklepu, w ogóle nie zainteresował się jego losem, tylko poszedł z kolegą w kierunku swego domu, zrzucając po drodze klapki, o czym świadczą między innymi stwierdzone na jego stopach obrażenia (dokumentacja techniczno – fotograficzna k. 174), gdy zaś przyjechali do niego policjanci, rzucił się do ucieczki.

Nie wymaga szerszego uzasadnienia, że taka wersja zdarzeń, przy założeniu prawdziwości wyjaśnień S. K., jest zupełnie nieprawdopodobna, w żaden sposób nie dająca się pogodzić zarówno z zasadami racjonalnego rozumowania, jak i doświadczeniem życiowym.

Tak więc, pomimo braku naocznych świadków zdarzenia z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że osobą, która uderzyła w głowę pokrzywdzonego powodując u niego śmiertelne obrażenia, był oskarżony S. K.. Zebrane w sprawie dowody nie pozwalają na przyjęcie innej racjonalnej i prawdopodobnej wersji zdarzeń niż ustalonej przez Sąd Okręgowy.

Podnieść też należy, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo też ustalił, że pokrzywdzony nie przewrócił się samoistnie, lecz przed upadkiem został uderzony przez oskarżonego w twarz. Wynika to z logiki zdarzeń, opinii biegłych oraz zeznań B. D. i K. C..

Nieprawdopodobne jest, że oskarżony niejako „wykorzystał” upadek pokrzywdzonego, żeby go uderzyć nogą w głowę. Z zeznań B. D. i K. C. wynika, że pokrzywdzony w sklepie zachowywał się „normalnie”, nie zataczał się. Okoliczności te potwierdza zapis z monitoringu. Oskarżony był zaś agresywny. Zdaniem biegłego K. D. (2) obrażenia wargi dolnej i górnej mogą przemawiać za tym, że pokrzywdzony został uderzony pięścią w twarz. Z kolei biegli z Zakładu Medycyny Sądowej (...) w B. stwierdzili, że podbiegnięcia krwawe błony śluzowej przedsionka jamy ustnej wargi górnej przemawiają za mechanizmem powstania tych obrażeń na skutek tępego urazu działającego bezpośrednio na tę okolice, na przykład uderzenia pięścią w twarz.

Nadmienić należy, że okoliczność, czy oskarżony upadł samoistnie czy też na skutek uderzenia pięścią w twarz praktycznie nie ma znaczenia dla przyjętej kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że obrażeń stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzony doznał na skutek uderzenia go w głowę, kiedy był już w pozycji leżącej.

Końcowo podnieść należy, że wymierzona oskarżonemu kara sześciu lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności z pewnością nie nosi cech rażącej surowości. Jej wymiar nieznacznie tylko odbiega od dolnej granicy ustawowego zagrożenia przypisanego oskarżonemu czynu. Okoliczności podmiotowe i przedmiotowe tego przestępstwa w gruncie rzeczy mogłyby uzasadniać wymierzenie znacznie surowszej kary, zwłaszcza że działanie oskarżonego było powodowane najwyraźniej błahymi pobudkami. Rozważania jednakże na ten temat są zupełnie bezprzedmiotowe z uwagi na kierunek apelacji.

Mając powyższe na względzie na podstawie art. 437 §1 k.p.k. orzeczono jak w sentencji wyroku.

Z uwagi na obecną sytuację majątkową oskarżonego z mocy art. 624 §1 k.p.k. został on zwolniony od ponoszenia kosztów sądowych.